

KAPŁAN WIERNYM ŚWIADKIEM CHRYSZTUSOWEJ MIŁOŚCI List do kapłanów na Wielki Czwartek 2010

DRODZY BRACIA W CHRYSZTUSOWYM KAPŁAŃSTWIE!

We wstępie listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego Ojciec Święty Benedykt XVI wskazuje nam, iż rok ten *ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste*. W tym nurcie przeżywamy w naszej Ojczyźnie rok duszpasterski pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Zjednoczeni z całym prezbiterium Kościoła w Polsce, zwracamy się do Was z zachętą, abyście starali się być wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego

Pragnąc świadczyć wyraziście o miłości Chrystusa, trzeba najpierw doświadczyć jej we własnym życiu kapłańskim. Możemy się dzielić tylko tym, co sami przeżyliśmy. Brak osobistego doświadczenia Boga sprawia, że jesteśmy pustym dźwiękiem albo zgrzytem nie pozwalającym ludziom dostrzec piękna Bożego świata i Ewangelii.

We wspomnianym na początku liście ogłoszonym w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, papież Benedykt XVI odwołuje się do postaci św. Jana Marii Vianneya, który często podkreślał, że *kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego*. W Wielki Czwartek nasze myśli biegną do Wieczernika, gdzie Chrystus ze swoimi uczniami spożywa Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Jako uczniowie Chrystusa rozpoznajemy samych siebie w tym ewangelicznym wydarzeniu. Podobnie jak św. Jan Apostoł, w każdej sprawowanej przez nas Eucharystii doświadczamy bliskości Jezusa, odczuwamy bicie Jego Serca w nas, w Kościele i w świecie. Pragniemy, aby rytm naszego kapłańskiego serca bił rytmem miłości Serca Jezusowego. Wiemy, że oddalenie się od Jezusa powoduje osamotnienie i duchową arytmie, która może doprowadzić do zapaści i śmierci duchowej naszego życia kapłańskiego oraz osób, do których zostaliśmy posłani.

Zanurzeni w Sercu Jezusa przepelnionym miłością, znajdujemy się w źródle świętości Trójcy Świętej i Kościoła, który *jest Mistycznym Ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus (Christifideles laici 16)*. Dostrzegamy, że w doświadczeniu miłości Boga i w świadczeniu o niej współczesnemu człowiekowi nie jesteśmy osamotnieni. My kapłani, wraz z biskupami, diakonami i osobami świeckimi, jesteśmy jednym organizmem ożywianym zbawczą ofiarą Chrystusa. Wszyscy stanowimy jedną wspólnotę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

Poszerzyć serce

Pragnąc doświadczyć miłości Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że to On sam pozwala nam odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Wychodzi ku nam otwierając przed nami podwoje prowadzące do Bożego świata. Czyni to przez sakrament Chrztu, w którym jesteśmy zanurzeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Historia Jezusa Chrystusa i historia naszego życia zrastają się w jedną historię. W sakramencie kapłaństwa ta historia osiąga

pełnię. Oblicze kapłana staje się obliczem Chrystusa. Kapłan staje się *alter Christus*. W zbawczych tajemnicach Chrystusa rozpoznajemy piękno naszego kapłaństwa. Równocześnie w tajemnicach naszego kapłańskiego życia Chrystus staje się widzialnym i słyszalnym. Staje się obecnym dla tych, którzy dzisiaj poszukują żarliwie Bożej miłości we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Obserwując pracę serca możemy dostrzec, iż spełnia ono dwie uzupełniające się funkcje: pobiera krew z organizmu do mięśnia sercowego przez skurcz serca oraz rozprowadza ją po całym organizmie przez rozkurcz mięśnia sercowego. W tym uproszczonym mechanizmie dostrzegamy istotę naszej posługi kapłańskiej. Ożywczą krew odkupienia czerpiemy z miłości Boga w Chrystusie, aby później przekazywać ją całemu duchowemu organizmowi Kościoła przez naszą posługę.

Pragniemy, aby nasze serce poszerzyło się i otwarło na niezmierzoną miłość Boga. Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* przypomina, że *człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości - dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. Odkładając na później swój dar, Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może przyjąć Jego samego* (n. 33).

W codziennej kontemplacji pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który jest pełnią niekończącego się życia i miłości, pozostając równocześnie źródłem, z którego wszystko czerpie swoje istnienie i ostateczny cel. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który stwarzając nas na swój *obraz i podobieństwo* (por. Rz 1,26-27), „począł” nas niejako w sobie, uzdalniając do relacji osobowych w miłości i uczynił nas swoimi reprezentantami w stworzonym świecie. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który nas cudownie stworzył (por. Ps 139, 14) i odkupił, obdarzając nas powołaniem kapłańskim. Ono staje się w Nim krynicą życia.

Pragniemy poszerzyć nasze kapłańskie serca na tajemnicę Chrystusa, którego w Eucharystii sprowadzamy kapłańskim słowem i gestem w ludzką rzeczywistość. Dotykamy Go i przyjmujemy jako źródło nieskończonej miłości. Pragniemy doświadczyć wyzwalającej miłości miłosiernego Ojca w konfesjonale, gdzie pełniemy zamiennie rolę penitenta i spowiednika. Otwieramy płonące serca na słowo Boże tętniące na kartach Pisma Świętego, w którego pokładach odkrywamy następne warstwy Bożej miłości, przemieniającej nasze życie. Naszą posługę umacniamy codziennie modlitwą *Liturgii godzin*. Ona ubogaca i umacnia mozaikę naszej kapłańskiej codzienności. Wypełnieni miłością Chrystusa pragniemy ją przekazywać tym, do których zostaliśmy posłani.

3. Posłani do świata

Zmienia się środowisko naszej posługi kapłańskiej. Pewne kręgi naszego społeczeństwa ogarnia obojętność religijna, która ignorując rzeczywistość Boga w życiu codziennym, ignoruje także kapłanów i ich posługę. Może się nam czasem wydawać, że jesteśmy bezużyteczni i niepotrzebni. Jeżeli jednak naprawdę jesteśmy autentyczni, jeżeli zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Jezusem, to zawsze będziemy potrzebni człowiekowi, który pragnie wracać do swoich źródeł i korzeni.

Nie ma powodu, byśmy odczuwali kompleksy i lęki wobec świata, do którego jesteśmy posłani w imieniu Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy sami i nie idziemy sami. To On idzie z nami. To On potrzebuje naszej inteligencji i serca. To On potrzebuje naszych dłoni i ust, by Dobra Nowina docierała do każdego człowieka i środowiska. Nasze kapłaństwo nosimy w glinianych naczyniach. Świadomość własnych słabości uczy nas pokory i zawierzenia naszej posługi samemu Bogu. Jednak wielkości kapłaństwa nie mogą przesłaniać nasze słabości i grzechy. Na tę wielkość powoływał się, jakże pokorny, św. Jan

Maria Vianney w słowach cytowanych przez Benedykta XVI: *Oh, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie.* Dostrzegamy podobieństwo między czasami po Rewolucji Francuskiej, w których żył święty Proboszcz z Ars, i naszymi czasami. Jego świętość i gorliwość zaowocowała wielkimi nawróceniami we Francji i w Europie; małe Ars stało się „szpitalem dusz” leczącym z duchowej patologii cały kraj.

Jeżeli doświadczamy wyzwalającej miłości Chrystusa, znajdziemy sposoby i środki, by głosić odważnie prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4). Możemy to czynić posługując się ubogimi środkami. Niech nam przyświeca postać św. Faustyny, która mimo skromnego wykształcenia potrafiła mistyczne doznanie miłosiernej miłości Chrystusa wyrazić w swoim „Dzienniczku”, fascynującym swoją duchową głębią i przemawiającym do naszego pokolenia. Czyż nasza kapłańska posługa nie powinna odsłaniać miłosierne oblicze Ojca, który tak *umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne?* (J 3, 16).

Przerzucać mosty

Kapłan, doświadczający miłości Boga w swoim życiu, nie może jej zatrzymać jedynie dla siebie. Będąc budowniczym mostu - *pontifex* - łączy przez swoją posługę dwa brzegi. Zakorzeniony na jednym brzegu, w głębokiej wspólności miłości z Bogiem, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Dlatego przerzuca kapłański pomost na drugi brzeg, w codzienność ludzkiej egzystencji, której stanowi część. W swoim życiu kapłańskim łączy dwa przyczółki. Łączy dwa światy: Boży i ludzki. Łączy je w Jezusie Chrystusie, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jest doskonałym pomostem dla miłości przechodzącej od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. Dla nas, kapłanów, bycie pomostem między dwoma brzegami nie zawsze jest łatwe. Czasem chcielibyśmy przypodobać się ludziom, odrzucając trudne wymagania miłości Boga w imię rzekomej wierności człowiekowi. Innym razem wydaje się nam, że powinniśmy pozostać na Bożym brzegu i pozostawić zniszczony duchowo świat własnemu losowi. Wiemy jednak, że świat ludzi jest w tajemnicy Wcielenia także światem Boga. Dlatego miłość Chrystusa przynagla nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy przerzucili most kapłaństwa w kierunku brzegu współczesnego świata i jego kultury, aby na tym przyczółku głosić Miłość zbawiającą świat i człowieka.

Ludzie, którzy przechodzą po moście naszego kapłaństwa, wchodzą w nasze życie, nasze sprawy osobiste. Zabierają nam czas i siły, wypalają nas, obciążają swoimi problemami i grzechami. Takie jest jednak nasze powołanie, które podjęliśmy podczas naszych święceń, przyjmując w sobie obecność Chrystusa. W Nim przez krzyż i zmartwychwstanie została zniwelowana przepaść między Bogiem i człowiekiem. Czujmy się szczęśliwi, jeżeli mocą naszej posługi kapłańskiej przynajmniej jeden człowiek przejdzie po kapłańskim moście do źródła Bożej miłości.

Wołanie o świętość

Często popełniamy błąd w swoim życiu kapłańskim usiłując upodobnić się całkowicie do świata, uważamy bowiem, że wtedy skutecznie będziemy mogli głosić mu Ewangelię zbawienia. Wówczas jednak nie jesteśmy dla świata „atrakcyjni”, gdyż nie możemy mu zaproponować przesłania, którego on nie posiada. Jest nim tajemnica miłości Boga, której realnie doświadczamy w naszym życiu.

Osoba i dzieło Jana Pawła II, który zachwyił się Bogiem, jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie nie zgłaszającej „zapotrzebowania” na Boga, świadkowie Bożej

miłości są bardzo pożądanymi przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Wszyscy z upragnieniem poszukujemy bezinteresowności i braterstwa w codziennych ludzkich relacjach. Niepokoi nas brak przejrzystości wśród polityków, egoizm przywódców, przekupstwo w różnych instytucjach, brak kompetencji wśród nauczycieli i wychowawców, niedojrzałość rodziców, nasza fizyczna i moralna słabość. W tej sytuacji jeszcze bardziej powinien nas razić brak świętości życia i wierności w realizacji naszego powołania kapłańskiego. Tylko kapłani niosący w swoim życiu świętość Boga są w stanie wyprowadzić ludzkie społeczności ze śmiertelnej zapaści grzechu i uświęcić życie religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, rodzinne i osobiste wiernych.

Być dla innych

Chrystus obdarza nas wolnością w przepowiadaniu Ewangelii miłości. Nie jesteśmy uwarunkowani żadnymi układami ekonomicznymi, poprawnością polityczną, służalczością medialną, statystykami wątpliwej popularności. Dlatego w świadczeniu światu o Chrystusowej miłości nie chcemy dać się zepchnąć do „zakrystii” przez siły niechętnie Kościołowi. Jesteśmy bowiem wierni Chrystusowi, który spełniając czyny miłości szedł drogą krzyża i nie obiecał swoim uczniom łatwego życia. Mocą Ducha Świętego otwieramy jednak wieczernik naszego kapłaństwa i odważnie głosimy ewangeliczną sprawiedliwość. W tym działaniu przyświeca nam postać Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, który pod koniec Roku Kapłańskiego będzie ogłoszony błogosławionym. Zawsze zwyciężamy, jeżeli kierujemy się ewangeliczną strategią: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21).

Nie chcemy równocześnie popaść w skrajność Kościoła „twierdzy”, zamykającego się we własnym świetle wobec natarczywego „pukania” świata, który wciąż poszukuje światła i zbawienia. Jezus jest zawsze w centrum ludzkiej codzienności, nasyconej niejednokrotnie fizyczną i duchową patologią. W Ewangelii czytanej w Wielki Czwartek w czasie Mszy krzyżma, Jezus odnosi do siebie słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana* (Łk 4, 18-19).

W naszej posłudze kapłańskiej pragniemy całkowicie utożsamić się z Osobą i misją Chrystusa, pozostając w łączności z całym Kościołem. Pragniemy, wpatrzeni w Chrystusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy, odkryć na nowo dar wspólnoty kapłańskiej, uczyć się wciąż wzajemnego szacunku do siebie, mając świadomość, że drugi kapłan jest w Chrystusie kimś dla mnie bliższym niż rodzony brat czy siostra. „Umywanie sobie nawzajem nóg” uczy nas szacunku do kapłaństwa Chrystusowego i ewangelicznego dawania życia za drugiego kapłana, gdy ten potrzebuje wsparcia duchowego, psychicznego czy materialnego, wystawiony często na „urąganie świata”.

Pielgrzymka

Drodzy bracia Kapłani, w ramach Roku Kapłańskiego, w dniu 1 maja br. wyruszymy wspólnie z pielgrzymką duchowieństwa polskiego na Jasną Górę. Ukażemy wówczas naszą jedność uczniów Chrystusa, jedność z narodem polskim, któremu służymy od ponad 1000 lat. Będzie to symboliczna pielgrzymka przez dzieje narodu, który przyjął Chrystusa i Jego Matkę Maryję do polskiej Kany i nigdy nie doznał zawodu.

Na początku grupy pielgrzymkowej, podążającej z Katedry Częstochowskiej do Jasnogórskiej Bazyliki, będzie niesiona księga upamiętniająca nazwiska kapłanów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, oraz tych, którzy zostali skazani na męczeńską śmierć przez reżim komunistyczny, tak w czasie wojny, jak również po jej zakończeniu. Ponadto wraz z księgą będzie niesiona urna z ziemią przywiezioną z byłych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni, gdzie ofiarowali swoje życie kapłani diecezjalni i zakonni. Pragniemy ukazać w ten sposób ciągłość posługi kapłanów w dziejach naszego narodu, hekatombę złożoną przez duchowieństwo polskie, które zawsze było wierne miłości Chrystusa i Ojczyzny. W tę pielgrzymkę wpisuje się także nasza posługa kapłańska, w której przez dar modlitwy o nowe powołania do służby Bożej pragniemy przedłużać Chrystusowe kapłaństwo w następnych pokoleniach, które będą ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością w Jezusie Chrystusie.

Jan Paweł II proroczo zapowiadał „wiosnę Kościoła”, która dopiero jest przed nami. Dlatego bez lęku nieśmy światu świadectwo o Chrystusowej miłości.

Tobie, Maryjo, która jesteś jutrzeńką nowego świata i Matką pięknej miłości, pragniemy polecić naszą kapłańską przyszłość, prosząc o Twoje wstawiennictwo u Boga. Ty, któraś chroniła w swoim łonie Odwieczne Słowo, które stało się Ciałem, ucz nas chronić odwieczną miłość Boga w nas i świadczyć o niej w Nazarecie naszego kapłaństwa, w którym mieszkają nasi bracia i siostry.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Warszawa, dnia 9 marca 2010 r.

Za zgodność: + *Stanisław Budzik* Sekretarz Generalny KEP

Akt miłości św. Proboszcza z Ars

Kocham Cię, o Boże mój. I moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mojego życia.

Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości, i wolałbym raczej umrzeć, kochając Cię, niż przeżyć jedną chwilę bez miłości do Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój, i pragnę nieba jedynie dla szczęścia doskonałego kochania Ciebie. Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie.

O Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie mówić w każdej chwili, że Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.

Ach! Uczyn mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i kochania Cię w cierpieniu, i spraw, bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.

Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, byś zwiększył i udoskonalił moją miłość. I tak niech mi się stanie. Amen.